

BOŻYSŁAW KUROWSKI  
LUND

## POLONIA SZWEDZKA W KOŚCIELE KATOLICKIM (1945-1981)

### 1. CHARAKTERYSTYKA KATOLICYZMU SZWEDZKIEGO

Mówi się, że Skandynawia – kraje uchodzące za idealne pod względem rozwoju ekonomicznego, a zwłaszcza urządzeń socjalnych – to niewątpliwie obraz współczesnego zsekularyzowanego świata. Albo, że świat ten – któremu mamy pokazać oblicze Kościoła, z którego by ludzie wnosili o mocy i prawdzie orędzia chrześcijańskiego (Vaticanum II) – istnieje tu w pewnego rodzaju „laboratorium doświadczalnym”, według określenia M. de Pailleretsa, OP, w jego książce *Catholicisme en Scandinavie*<sup>1</sup>. Z tego względu stanowi więc ona szczególnie cenne pole obserwacji dla Kościoła.

W Skandynawii bowiem chrześcijaństwo nie podlega żadnym restrykcjom administracyjnym, nie jest prześladowane, wprost przeciwnie – jest religią państwową. Żadna z doktryn nie przeciwstawia się mu oficjalnie, a tymczasem dechrystianizacja, wywołana procesem sekularyzacji najbardziej radykalnej – bardziej radykalnej, aniżeli w krajach prześladowania religijnego środkowej i wschodniej Europy – jest jednym z zasadniczych rysów dzisiejszej ewolucji społeczeństw nordyckich. Cięży ona w dużo większym stopniu na życiu narodów półwyspu skandynawskiego, aniżeli rozbitcie jedności Kościoła. W Danii – w Kościele luterańskim – praktykuje zaledwie 4% na 97% ochrzczonych (1970 r.). W Szwecji nie jest lepiej, raczej gorzej – praktykuje tylko 1,9% (np. w diecezji Lund, według statystyki z 1981 r.)<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> M. de Paillerets OP. *Catholicisme en Scandinavie*. Spes. Paris 1968.

<sup>2</sup> Warto odnotowania są tu następujące dane statystyczne z 1981 r.: ochrzczonych jest 81-85% dzieci w Szwecji, konfirmowanych 64,6-77,8%, rozwody obejmują 50% zawartych małżeństw, mimo że w 98% poprzedzają je stosunki przedmałżeńskie. Porzucone dzieci: 28%, czyli co czwarte dziecko z małżeństw rozwiedzionych nie spotyka nigdy ojca lub matki. Pogrzeby w 99% kościelne. Czyli religia w Szwecji jest – jak się zwykło mówić – „na leżać”: na chrzcie i na marach. Zaledwie 10% czyta regularnie Biblię, chociaż w 88% domach szwedzkich Pismo św. znajduje się na półce. Szwed pragnie (z tradycji i z przyzwyczajenia), by Kościół był obecny w życiu narodu, w stosunku zaś do samej religii jest dość obojętny, religia jest dla niego niezrozumiała. „Znajdujemy się w tym kraju – pisze pastor szwedzki – w stadium całkowitego religijnego zamieszania. Władza bowiem przez prawie 1000 lat widziała chętnie i umacniała bliski

A wielu Skandynawów uważa chrześcijaństwo już tylko za relikw przeszłości. Słusznie więc prof. K.-E. Skydsgaard z uniwersytetu w Kopenhadze, jeden z najbardziej kompetentnych obserwatorów protestanckich na Soborze Watykańskim, stwierdził na ostatnim duńskim synodzie katolickim (1969 r.): „Ateizm jest naszym najbliższym sąsiadem, nie poza nami, ale w nas samych”. Za ten stan rzeczy, w którym każda forma myśli i życia religijnego jest zagrożona, nie tyle już od zewnątrz, ze strony prześladowców, ile od wewnątrz, nawet ze strony sumienia swoich wiernych, chrześcijanie wszystkich wyznań muszą się czuć wspólnie odpowiedzialni. Proces ten bowiem – jeżeli jest nieunikniony – może się w niedalekiej przyszłości zarysować na obliczu całej Europy, czy gdzie indziej<sup>3</sup>.

Kościół katolicki w Skandynawii stanowi znikomą, wręcz mikroskopijną mniejszość. Na 21 mln. mieszkańców półwyspu – łącznie z Finlandią i Islandią – liczy niecałe 150 tys. katolików, czyli ok. 0,7% ogółu ludności, zamieszkałej na ogromnym obszarze 1 mln. 258 tys. km<sup>2</sup> (dla porównania: Polska ma obszar 311 700 km<sup>2</sup>).

Jest to więc Kościół w diasporze (w dodatku z dużym odsetkiem, bo 80%, cudzoziemców) i w morzu nowoczesnego pogaństwa<sup>4</sup>.

Niemniej „jest się tu – jest pisze o. de Paillerets w odniesieniu do Szwecji – w starym kraju chrześcijaństwa”<sup>5</sup>, ale chrześcijaństwa, którego tradycje

---

związek państwa z Kościołem i – jak wiadomo – siłą „chryścianizowała” jedno pokolenie po drugim, toteż obecnie zainteresowanie religią odeszło, i stało się dla zwykłego człowieka niejasnym, czym „Kościół” właściwie jest, tzn. na czym tożsamość Kościoła polega” (Ingemar Thorin, SDS 16 VIII 1981).

Powyższy stan rzeczy ma swój ujemny wpływ na młodzież katolicką. W tym bowiem klimacie sekularyzacji imigracyjna „młodzież katolicka chce naśladować Szwedów i być zwolniona od uczęszczania do kościoła” – pisze bp Brandenburg ze Sztokholmu. „Próbuje się ją przekonywać, że można się dostosowywać do warunków życia szwedzkiego, ale bez negowania Boga” („Svenska Journalen” 3:1979).

<sup>3</sup> Por. Le Bulletin „Pro Mundi Vita” (Bruxelles 1969 nr 29), który niemal całkowicie poświęcony jest zagadnieniu: „Kościół w sekularyzowanym społeczeństwie w świetle doświadczeń skandynawskich”.

<sup>4</sup> Synod diecezji kopenhaskiej (duńskiego Kościoła katolickiego) w Nyborgu (1969 r.) rzuca snop światła na położenie Kościoła w tym kraju i na jego wewnętrzną problematykę. Uchwały jego są odbiciem szczególnych bolączek tej małej cząstki Kościoła Chrystusowego, Kościoła w diasporze, w zsekularyzowanym kraju protestanckim. Nie wszystko więc w propozycjach względnie uchwałach synodu szło we właściwym kierunku, po linii wskazań Soboru, w zgodzie z wiarą względnie oficjalną linią Kościoła. „Wierście mi – powiedziała jedna z obserwatorek protestanckich korespondentowi ICI – w społeczeństwie ustabilizowanym tak jak nasze, które nie ma sobie jeszcze nic do zarzucenia, gdzie wszyscy jedzą do syta, gdzie nikt nikogo nie prześladowuje, gdzie nie jest już więcej źle widziane być katolikiem – nie jest łatwo być chrześcijaninem”. (ICI. Paryż 1969 nr 344).

<sup>5</sup> Warto przypomnieć, że w 1929 r. odbyły się w Sztokholmie – pod prezydencją kardynałów Faulhabera z Monachium i Hlonda z Gniezna – uroczystości jubileuszowe 1100-lecia założenia przez św. Ansgara, Apostoła Północy, pierwszego kościoła w Birka (30 km od Sztokholmu).

zostały do głębi zmienione przez Reformację. W kraju, powszechnie prześlągniętym ideałami liberalno-demokratycznymi, które mogą się wyrazić w postaci gwałtownie antykatolickiej, ale również mogą prowadzić do rzeczywistego poszanowania religii i prawdziwego wzajemnego zrozumienia. Kościół katolicki reprezentuje nieznaczną mniejszość i żyje w bardzo trudnych warunkach – a jednak odnalazł tu swoje miejsce. Spotyka się jeszcze z opozycją, ale również z coraz większym zrozumieniem, i to bez wątpienia w czasie, kiedy on sam również poszukuje lepszego zrozumienia świata, w którym żyje.

Diecezja sztokholmska – utworzona w 1953 r. bullą *Profecit in Suecia* – rozciąga się na całym obszarze Szwecji (prawie o połowę większej od Polski, dziesięciokrotnie większej od Danii). Dzieli się obecnie na 33 parafie (w 1936 r. było 11 parafii i 4818 katolików) i liczy – według oświadczenia bpa ordynariusza Huberta Brandenburga z czerwca 1982 r. – ok. 106 000 rejestrowanych katolików, w tym ok. 60 000 imigrantów (z ponad 30, a w niektórych parafiach blisko 40 narodowości)<sup>6</sup>. Cyfry te w związku z nieprzerwaną imigracją stale rosną, liczba katolików imigrantów (w większości nie rejestrujących się, zwłaszcza z Ameryki Łacińskiej, negatywnie do Kościoła ustosunkowanych) przekracza dziś niewątpliwie 100 000.

Wśród tej liczby wiernych, których ordynariuszem jest Niemiec, Hubertus Brandenburg, pracę duszpasterską prowadzi 106 księży 18 różnych narodowości, w tym 12 Szwedów i 21 księży polskich (w 1987 r. pracowało w Szwecji także 40 sióstr zakonnych z Polski). Problematyka jest bardzo skomplikowana, diaspora jeszcze większa aniżeli w Danii. Księża muszą przemierzać setki kilometrów, by dotrzeć do swych wiernych z posługą duszpasterską. Stworzenie atmosfery środowiska katolickiego w takim rozproszeniu i wśród takiej mozaiki narodowościowej i językowej napotyka – rzecz zrozumiała – na niesłychane trudności i jest wielkim problemem duszpasterskim.

Nabożeństwa odprawiane są w każdą niedzielę w 80-100 miejscach (kościółach i kaplicach) zasadniczo w języku szwedzkim. W czasie sumy części stałe śpiewane są dość często po łacinie. Ofiara eucharystyczna – choć język dla 80% nie jest językiem ojczystym – jest rzeczywiście ośrodkiem całego życia uczestniczącej w niej wspólnoty. Uderza – zwłaszcza w niektórych parafiach miejskich – liczny udział w przystępowaniu do Stołu Pańskiego. Komunię św. przyjmuje się na rękę albo wprost do ust.

Wszystkie parafie mają swoje rady kościelne, a większość również rady świeckie, wybierane oddolnie. Na szczeblu diecezjalnym istnieje Rada Księży (po 2 delegatów z każdego dekanatu). W niektórych parafiach (np. w Lund) działają komisje współpracy ekumenicznej (po 1 duchownym i 1 świeckim z każdej wspólnoty chrześcijańskiej). W Sztokholmie – na

<sup>6</sup> Zob. „Svenska Journalen” 1979 nr 3 oraz „Katolsk Kyrkotidning”. 11 VI 1982 r. Sztokholm.

szczeblu diecezjalnym – działa protestancko-katolicka Komisja Porozumiewawcza.

Bardzo trudnym problemem są małżeństwa mieszane. W 1969 r. (do końca października) na 308 ślubów zawartych w kościele katolickim było 193 małżeństw mieszanych, czyli 2/3. Dzieci urodzonych w małżeństwach mieszanych było wtedy w Kościele katolickim ogółem 4784. Każde czwarte dziecko, które się w Szwecji rodzi, pochodzi z rodziców imigrantów, każde trzecie dziecko w szkole szwedzkiej wywodzi się ze środowiska dwujęzycznego.

Konwersje, których w latach 1945-1960 było ok. 100-120 rocznie, zmniejszyły się – podobnie jak w innych krajach skandynawskich – i wynoszą ok. 50 rocznie. Za to we wszystkich parafiach widoczna jest przewaga młodych rodzin i przyrost jest 3-4 razy wyższy aniżeli śmiertelność. Na ten młody narybek zwrócona jest szczególna uwaga Kościoła.

## 2. STAN LICZEBNY POLONII SZWEDZKIEJ

W latach poprzedzających wybuch II wojny światowej było w Szwecji ok. 600 Polaków z emigracji zarobkowej okresu I wojny światowej.

W 1945 r. przybyło do Szwecji – w ramach akcji Szwedzkiego Czerwonego Krzyża (hr. Folke Bernadotte) i UNRRA – z niemieckich obozów koncentracyjnych ok. 14 000 Polaków na leczenie i rekonwalescencję. Z tej liczby kilkaset osób zmarło w latach 1945/1946, a ok. 7 000 wróciło do Polski. Do Kanady, Australii, Argentyny i USA wyemigrowało ok. 2 000 Polaków. W 1950 r. ostatecznie pozostała baza powojennej Polonii szwedzkiej w liczbie ok. 5 000 (w tym ww. 600 Polaków z wychodźstwa okresu I wojny światowej oraz mniej więcej 200 byłych więźniów koncentracyjnych pozostających jeszcze w sanatoriach i szpitalach szwedzkich)<sup>7</sup>.

Niemniej przyptyw Polaków – w miarę nasilania się ucieczek z kraju – był i jest stały. Liczba Polaków w Szwecji jest jednak statystycznie trudna do uchwycenia, tym bardziej, że Polaków przyjmujących obywatelstwo szwedzkie wyłącza się z tej kategorii, a równocześnie niewiadoma jest liczba Polaków emigrujących ze Szwecji. Ponadto obywatele polscy wyznania mojżeszowego (ok. 5000 z uchodźstwa z lat 1968-1970) liczeni są jako Polacy do czasu uzyskania przez nich obywatelstwa szwedzkiego.

Tak czy inaczej, jesteśmy ciągle znikomą częścią polskiej diaspory w świecie, ocenianą w 1981 r. na ok. 20 000, żyjącą w rozproszeniu na ogromnym terytorium (o połowę większym od Polski). Wielu więc żyje poza Kościołem, poza wspólnotą chrześcijańską i narodową.

<sup>7</sup> Zob. *Polski Rocznik Katolicki*. Londyn 1950 s. 82-85.

## 3. ŻYCIE RELIGIJNE POLONII SZWEDZKIEJ

Opatrzność rozproszyła Polaków po całym świecie, po różnych krajach i kontynentach. Drobna ich część znalazła się na Półwyspie Skandynawskim, w Szwecji.

Zostaliśmy tu, poczawszy od 1945 r., dla dalszej walki o pełną niepodległość Polski, o jej odbudowę z powojennych ruin. Wielu pozostało także ze względów ekonomicznych, zdrowotnych czy innych. Nie byliśmy pierwsi. Mieliśmy na ziemi szwedzkiej wielkich poprzedników, do których pracy i doświadczeń, w poczuciu głębokiego szacunku dla ich ideałów i osiągnięć, mogliśmy nawiązywać.

Wzorem do naśladowania, i to z niedalekiej przeszłości, była matka Urszula Ledóchowska, błogostawiona, a w przyszłości, jak można ufać, patronka Polonii szwedzkiej, zwłaszcza dziewcząt polskich i prasy uchodźczej.

Działała w Skandynawii w czasie I wojny światowej: założyła w Djursholm (koło Sztokholmu) instytut języków obcych dla Szwedek, zorganizowała Sodalicję Mariańską, organizowała rekolekcje, założyła i redagowała pismo „Solglimtar” (iskry słoneczne), którego celem było budzenie życia religijnego i pogłębianie stosunku do prawdy Bożej; była inicjatorką założenia znakomitego miesięcznika „Credo”, który ukazywał się w Szwecji przez ponad 50 lat, dopóki nie został zastąpiony przez miesięcznik „Signum”. A przy tym wszystkim ta niezłomna i „wierna – jaką chciała być – córa swej nieszczęśliwej ojczyzny” dbała o dobre imię Polski; w niezliczonych prelekcjach na terenie Szwecji, Danii i Norwegii oraz na łamach prasy głosiła konieczność przywrócenia Polsce jej niezawisłego bytu państwowego. Była reprezentantką Sienkiewiczowskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, i w tym charakterze zorganizowała filie Komitetu w Skandynawii i przeprowadziła akcję składek (setki list zbiórkowych!) na ten cel. Prowadziła w krajach nordyckich akcje wychowawcze i dobroczynne pw. św. Olafa – ratowała dzieci polskie w Danii przed wynarodowieniem i utratą wiary. Jej inicjatywie i staraniom należy też przypisać powstanie i wydanie w Sztokholmie książki *Polonica*, będącej zbiorem artykułów (w 3 językach skandynawskich) z zakresu historii, literatury i sztuki polskiej, napisanych przez wybitnych autorów skandynawskich. Pozostawiła swój ślad w rozwoju myśli katolickiej w Szwecji. W końcu powróciła do Polski wolnej i niepodległej, dokąd też przeniosła (w 1920 r.) całą swą akcję wychowawczą i dobroczynną (pw. św. Olafa)<sup>8</sup>.

Inną wybitną postacią, związaną z Polską i problematyką katolicką, postacią obok której nie można było przejść obojętnie i która miała na nas duży wpływ, był dyplomata szwedzki, Gustaw Armfelt (1866-1952), poto-

<sup>8</sup> Zob. „Przewodnik Katolicki” (29 VII 1979 Poznań) oraz książkę s. J. Ledóchowskiej *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*. Poznań 1975.

mek wodza z czasów wojny północnej, jeden z pierwszych konwertytów skandynawskich, autor książki *Min väg till kyrkan*, tłumaczonej m.in. na język polski i wydanej w 1954 r. pt. *Moja droga do katolicyzmu* (nakładem dwutygodnika „Znak”) w Lund. Bez przeczytania tej książki nie sposób byłoby rozeznąć się w skomplikowanej problematyce religijnej tego kraju i znaleźć się w tym całkiem odmiennym wyznaniowo społeczeństwie. Nie sposób też byłoby pisać do czytelnika szwedzkiego i polemizować w okresie kontestacji bez znajomości piśmiennictwa Armfelt, jego stylu i argumentacji. Był wielkim przyjacielem Polski, czcicielem Matki Boskiej Ostrobramskiej; na łamach prasy szwedzkiej sporo pisał na tematy polskie i przez dziesiątki lat prowadził w „Credo” kronikę życia religijnego w Polsce.

Poza wspomnianymi byli też inni Polacy i szwedzcy przyjaciele Polski, również ci, którzy działali w Szwecji w czasie II wojny światowej, w których prace i akcje włączyliśmy się bezpośrednio po wojnie.

W historycznym łańcuchu chrześcijańskich związków polsko-szwedzkich i pracy polskiej w Szwecji mieliśmy więc szlak wytyczony. Byliśmy nowym ogniwem, nowym pokoleniem, mającym kontynuować prace naszych poprzedników. Wypadło nam działać podobnie – w tym samym duchu Chrystusowym – choć w nieco odmiennej sytuacji.

#### 4. ORGANIZACJA POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W SZWECJI

W 1945 r. ks. bp Gawlina wydelegował do Szwecji – na życzenie wikariusza apostolskiego w tym kraju, ks. bpa Müllera – 4 kapelanów wojskowych, byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Ale dopiero w 1953 r. została ustanowiona – na mocy konstytucji papieskiej *Exsul Familia* – Polska Misja Katolicka w Szwecji, z siedzibą w Malmö (płd. Szwecja), której rektorem jest do dnia dzisiejszego (1987 r.) ks. prał. Czesław Chmielewski (z diecezji łomżyńskiej). Misja jego – terytorialnie ogromna – rozciąga się na obszarze całej Szwecji, od Trelleborga po Lulei (1909 km)<sup>9</sup>.

Pozostali ww. 3 kapelani, delegowani w 1945 r. przez ks. bpa Gawlinę, wyemigrowali w kilka lat później do USA.

Po 6 latach pobytu w sanatoriach szwedzkich w 1951 r. włączył się do pracy w duszpasterstwie szwedzkim ks. F. Bobrowski SAC (1909-1980) – w latach 1964-1976 proboszcz w Helsingborgu, a zarazem dziekan na płd. Szwecję<sup>10</sup>.

Dalszą pomocą był przyjazd księży salezjanów polskich: J. Buczkowskiego (1967) i ks. superiora P. Banota (1976). Roztoczyli oni opiekę dusz-

<sup>9</sup> Zob. „Gazeta Niedzielną”. 4 XI 1979 Londyn.

<sup>10</sup> Zob. „Nasza Rodzina”. 1980 nr 7 Paryż oraz „Katolsk Kyrkotidning”. 1980 nr 6 Sztokholm.

pasterską nad Polakami w Sztokholmie, przy swoim kościółku na Bergsgatan 11 oraz w oddanym (1978) do użytku Polaków protestanckim kościele św. Jana, gdzie w każdą niedzielę odprawiają nabożeństwa z udziałem 500-600 rodaków (latem, łącznie z turystami z Polski, ponad 700). Wyjeżdżają ponadto daleko poza Sztokholm, do środowisk polskich w Eskilstuna, Gävle, Norrköping, Sandsvall, Södertälje, Västerås, Uppsala. Zobowiązani są również w razie potrzeby do prowadzenia działalności duszpasterskiej w ramach parafii szwedzkich.

W latach siedemdziesiątych opieka duszpasterska wśród Polaków uległa więc dużej poprawie, tym bardziej, że niektóre kongregacje z Polski przysłały swoich kapłanów do duszpasterstwa szwedzkiego. Obsługują oni oczywiście również rodaków (odprawiają nabożeństwa polskie co 4-6 tygodni) w swoich szwedzkich parafiach.

I tak w 1966 r. przybyło do Szwecji pięciu księży oblatów, którzy założyli swój dom i kaplicę w Malmö, ale obsługują równocześnie placówki duszpasterskie w Trelleborgu, Hässleholm, Olofström i w Landskronie, gdzie proboszcz o. K. Soll co sobotę odprawia (od 1979 r.) nabożeństwo polskie, na które przychodzi 30-40 osób, a czasem nawet 80-100 (z 200 zamieszkałych w Landskronie). W 1980 r. dwaj oblaci ze Szwecji założyli swoją placówkę w Norwegii. Jest ich więc w Skandynawii w sumie siedmiu.

Od 1972 r. pracują w parafiach szwedzkich dwaj ojcowie pasjoniści z Polski. Swoje placówki mają w Jönköping (o. Wojciech Seliga) i w Kalmar (o. Kazimierz Pawlak). W Jönköping 1/3 Polaków (z zamieszkałych 170) ma kontakt z kościołem. Frekwencja na nabożeństwach jest różna: 50-80. Polacy przyczynili się tu do wzniesienia świątyni św. Franciszka z Asyżu, zbudowanej głównie z funduszków angielskich i irlandzkich. Również oo. paulini (trzech) założyli w 1972 r. swoją placówkę w Szwecji i pracują w duszpasterstwie szwedzkim w Sztokholmie (przy katedrze) i w Nyköping (o. R. Kawczyński), w Malmö (o. G. Słaboń) i w Kalmar (o. B. Witwicki). Spośród księży diecezjalnych z Polski w duszpasterstwie szwedzkim pracują księża: R. Węgrzynek (proboszcz z Norrköping) i ks. J. Klichta, w Sztokholmie.

Odciążony w ten sposób rektor PMK może z większym poświęceniem oddawać się opiece duszpasterskiej wśród Polaków w Malmö, Lund, Helsingborgu, Göteborgu, Borås, Bromölli. Raz w roku objeżdża inne polskie środowiska, ze Sztokholmem włącznie, gdzie w Wielkim Poście prowadzi rekolekcje. Na PMK spoczywa bowiem w dalszym ciągu główny ciężar odpowiedzialności za polską opiekę duszpasterską w Szwecji.

PMK powinna również w przyszłości – w następnym pokoleniu polskiego uchodźstwa – pełnić swoje zadania jako instytucja stała w strukturze organizacyjnej Kościoła powszechnego w Szwecji. Winna być – jak dotąd – rzecznikiem hierarchii polskiego Kościoła wśród Polonii szwedzkiej, wspólnym łącznikiem całej polskiej rodziny katolickiej i symbolem jej jedności. W miarę zwiększania się liczby Polaków w Szwecji nieodzowne będą okreso-

we konferencje duszpasterzy polskich w Szwecji, pod przewodnictwem rektora PMK. Przy braku stowarzyszeń religijnych wskazane też byłoby powołanie swego rodzaju Rady Świeckich przy PMK, złożonej choćby z delegatów najliczniejszych skupisk polskich w Szwecji.

Nie ma w Szwecji – jak z powyższego wynika – polskich kościołów, kaplic ani domów parafialnych (nie mają ich też żadne inne narodowości); duszpasterstwo polskie prowadzone jest przy kościołach szwedzkich, niejednokrotnie także w domach prywatnych. Jest to więc w dużej mierze duszpasterstwo objazdowe. Ale Polacy nie tworzą społeczności zamkniętej, przez większość niedziel uczestniczą w liturgii szwedzkiego Kościoła powszechnego – z małymi wyjątkami (Sztokholm, Malmö, Landskrona) – i korzystają również z posługi duchowieństwa parafialnego).

Cieszyć się można, że tak liczny zastęp księży polskich pracuje na rzecz wiernych w Szwecji (15% ogółu duchowieństwa). Jest to nowy rozdział – piękna karta – w historii polsko-szwedzkich związków chrześcijańskich. Fakt ten spotyka się z uznaniem hierarchii i społeczeństwa szwedzkiego. „Polska dała nam w ciągu lat długi szereg kapłanów i zakonnic. Wielu Polaków sąsiaduje z nami w naszych parafiach. Teraz przyszła na nas kolej, by dać wyraz naszej solidarności z nimi i ich ojczyzną” – czytamy w apelu o pomoc żywnościową dla Polski z 10 IV 1981 r.<sup>11</sup>

##### 5. NURT KATOLICKI W ŻYCIU POLONII SZWEDZKIEJ

Nie było nie ma – jak na razie – warunków do zorganizowania w Szwecji polskich stowarzyszeń religijnych, zjazdów katolickich itp. Jednak od początku istnieje wyraźny nurt polskiego życia religijnego i zbiorowego wysiłku do wspólnego celu, w oparciu o te same ideały tworzące wspólnotę. Dowodem tego jest szereg stworzonych dzieł na miarę istniejących możliwości.

Chronologicznie pierwszy jest dwutygodnik katolicki „Znak”, który ukazywał się regularnie w Lund w latach 1946-1950. W pierwszych, powojennych latach pismo to było jedynym i bardzo potrzebnym łącznikiem rozproszonych po Szwecji Polaków<sup>12</sup>. Inicjatywa jego wydawania spotkała się z żywą reakcją i życzliwą pomocą zarówno ks. bpa Müllera ze Sztokholmu jak i ks. rektora Czesława Chmielewskiego. Cennym poparciem była życzliwość i troska baronowej Józefy Armfelt z domu Pomian-Hajdukiewicz, która, będąc obywatelką szwedzką, dała swoje nazwisko jako wydawca czasopisma i skromnymi ofiarami je popierała.

<sup>11</sup> Zob. „Katolsk Kyrkotidning” 1981 nr 7.

<sup>12</sup> Założycielem był B. Kurowski, a sekretarzem redakcji H. Strzelecka. Pismo było wydawane na powielaczu i liczyło kilkanaście stron. Ogółem w latach 1946-1950 wydano 61 numerów (łącznie 844 strony druku) z odmienną dla każdego numeru okładką, ilustracją i nierzadko wkładką ilustrowaną.



Pismo mogło powstać i istnieć dzięki niewielkiej, lecz ideowej i ofiarnej grupie osób. Jego znacząca rola wielokrotnie była podkreślana przez ks. bpa Müllera w jego korespondencji z redakcją „Znaku”<sup>13</sup>. Podobne uznanie wyrażał baron Gustaw Armfelt, dyplomata i wielki przyjaciel Polaków.

Pięknym przykładem polskiego współdziałania była praca, w latach 1947-1950, Komitetu Pomocy Dziecku Polakiemu w Kraju. Komitet miał swoją siedzibę w Malmö-Lund, a przewodniczył mu ks. Czesław Chmielewski<sup>14</sup>. Spontaniczna ofiarność społeczności polskiej w Szwecji pozwoliła zebrać fundusze i dary wartości ponad 60 tys. ówczesnych koron szwedzkich<sup>15</sup> oraz wykonać takie prace, jak: zakup towarów, pakowanie, wysyłka skrzyń z odzieżą, lekarstwami, pomocami naukowymi, zabawkami itp. Współdziałali w tej pracy szwedzcy przyjaciele Polaków przekazując także równego rodzaju dary. Na pierwszym miejscu należy wymienić zasłużony komitet „Polenhjälpen” z Malmö-Lund z p. Sigmą Blanck na czele, odznaczoną orderem „Polonia Restituta”, współdziałającą z nią p. konsulową Marią Redigerową z Malmö, admirałową Mają Wetter i konsula Wennerlunda z Göteborga. Podobną pomoc niosła charytatywna organizacja szwedzkiego ruchu ekumenicznego JM z dr Brittą Holmström na czele i Towarzystwo Pomocy Polakom ze Sztokholmu, któremu przewodniczył p. Józef Wejtko.

Dzięki temu zbiorowemu wysiłkowi możliwe były wysyłki 100 skrzyń i paczek do Caritasu w Polsce, do domów dziecka, zakładów naukowych, młodzieży gimnazjalnej, do rodzin uwięzionych w PRL, na adresy księży – m.in. późniejszych biskupów Pękali, Czaplińskiego, Kisiela i Sasinowskiego – a również do ks. prymasa Wyszyńskiego, który w liście z 20 VII 1957 r., dziękując za wagon odzieży, prosił o dalsze transporty, gdyż – jak pisał – „potrzeby nasze są przeogromne”.

Na tym więc niezwykle ważnym po wojnie odcinku pracy charytatywnej zaznaczył się nasz udział w zbiorowym polsko-szwedzkim wysiłku pomocy (apostolstwo czynu)<sup>16</sup>.

Skoro już mowa o zbiórkach i ofiarności polskiej społeczności katolickiej w Szwecji – wspomnieć należy o wielu składkach organizowanych przez Polską Misję Katolicką (ks. prałat Cz. Chmielewski) na różne cele kościelne

<sup>13</sup> Zob. pismo z 8 XI 1949 r., a ponadto: *Polska prasa w Szwecji*. „Tygodnik Warszawski” 1947 nr 26; *Polsk Kollega i Lund*. „Dagens Nyheter” 16 VI 1949 (Malmö); „Znak” w Szwecji przestaje wychodzić. „Placówka” z 25 III 1950 (Paryż).

<sup>14</sup> Wiceprzewodniczącym był B. Kurowski, skarbnikiem M. Kurowska, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej konsul M. Bąk.

<sup>15</sup> Por. *Polski Rocznik Katolicki*. Londyn 1950 s. 85 oraz archiwa Komitetu.

<sup>16</sup> Zob. „Placówka”, jw.; „Gazeta Niedzielną” z 16 XII 1962 i inne. „Znak” (Lund) zawiera szczegółowe sprawozdania ze zbiórki i ekspedycji pomocy do Polski (1946-1950), a również pokwitowania z kraju. W latach 1980-1981 Polonia szwedzka zebrała – pod honorowym przewodnictwem rektora Polskiej Misji Katolickiej ks. prał. Cz. Chmielewskiego 106 000 koron szwedzkich (ok. 23 tys. dol. USA) na Dom Polski Jana Pawła II w Rzymie.

(polskie i szwedzkie). I tak np. staraniem PMK Polacy z pld. Szwecji ufundowali dzwon dla nowego (pierwszego po Reformacji) kościoła Zbawiciela w Malmö, z napisem: „Sancta Maria, Regina Poloniae, Ora Pro Nobis!”; składają ponadto stale swój udział na utrzymanie tego kościoła.

Na specyficznie polskich tradycjach religijnych i narodowych oparta jest praca z grupami dzieci i młodzieży. Polega ona m.in. na przygotowaniu, jako jedynych w Szwecji, „jasełek” w Malmö, przy obsadzie 50-60 osób spośród dzieci, młodzieży i dorosłych. W ciągu 30 lat odbywały się również w Lund akademie i poranki z okazji święta 3 Maja, na które składała się część religijna i świecka – kulturalna. Obchody narodowe tradycyjnie organizowane są w Sztokholmie, Jönköping i Mästeras, a częściowo w Helsingborgu. Ponadto, z okazji wizyt duszpasterskich księży biskupów: J. Gawliny, W. Rubina, Sz. Wesołego, organizowane były przedstawienia o tematyce religijnej<sup>17</sup>.

Udział młodzieży w tych imprezach był możliwy dzięki pielęgowaniu w wielu rodzinach mowy polskiej, uczęszczaniu dzieci do szkółki sobotniej prowadzonej przy PMK i lekcjom katechizmu w języku polskim. Jest wiele oznak świadczących o tym, że dorastająca młodzież docenia znajomość języka polskiego, pozwalającego jej uczestniczyć zarówno w życiu religijnym rodzimej wspólnoty, a także nawiązać bezpośredni kontakt z historią, literaturą i kulturą kraju pochodzenia.

Obecność Polaków w miejscowym życiu religijnym zaznaczyła się specjalnie w okresie Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa w Polsce. W tym czasie Polacy brali liczniejszy niż zwykle udział w dorocznej pielgrzymce maryjnej katolików z południowej i zachodniej Szwecji oraz Danii do kościoła Matki Boskiej Wniebowziętej w Oskarström. Swoistą wymowę ma fakt, że kościół ten zbudowany został w 1925 r. przez polskich uchodźców – robotników z okresu I wojny światowej. Polacy w liczbie 120-180 osób stanowili niekiedy, obok Kroatów, najsilniejszą grupę pielgrzymów. Ponieważ Polacy nadawali swojej pielgrzymce własny, tradycyjny charakter, stała się ona nie tylko przeżyciem religijnym, ale i umacniała więzi z kulturą ojczystą. Była ona i jest nadal organizowana przez PMK w Szwecji. Polacy biorą ponadto udział w corocznych pielgrzymkach do innych ośrodków religijnych, takich jak sanktuarium w Marienlund (pielgrzymka ze Sztokholmu) oraz Sigtun i Vadsten<sup>18</sup>. Reprezentacja Polaków ze Szwecji brała również udział w wielu rocznicowych uroczystościach kościelnych i narodowych w Rzymie, Assyżu, Monte Cassino i Lourdes.

Okresem uroczystości religijnych, skupiających bardzo rozproszonych zwykle Polaków, są tzw. Zaduszki. W tym czasie duszpasterze polscy objeżdżają większe ośrodki polskie odprawiając na cmentarzach, przy grobach

<sup>17</sup> Por. Sprawozdanie w „Polsce Wiernej” (Paryż) i w „Gazecie Niedzielnej” (Londyn).

<sup>18</sup> Por. „Gazeta Niedzielną” 1959-1968 (Londyn).

polskich, nabożeństwa żałobne. Ma to miejsce w południowej Szwecji w Malmö, Lund, Helsingborgu, Halmstad i innych. Podobne nabożeństwa odbywają się również w Sztokholmie, Jönköping, Kalmar i Wästeras. Polacy w nich uczestniczą bardzo licznie, ozdabiając groby symbolami religijnymi i narodowymi.

Zachowywany jest nadal zwyczaj dzielenia się opłatkiem w rodzinach i środowiskach polskich. W Malmö opłatek organizowany w styczniu każdego roku gromadzi blisko 400 Polaków. Podobnie jest ze zwyczajem święcenia pokarmów w Wielką Sobotę w Malmö, Lund i gdzie indziej, na które przychodzi bardzo wiele osób nie uczęszczających zwykle na nabożeństwa.

Niewątpliwie Polacy w Szwecji uczestniczą częściej w comiesięcznych nabożeństwach polskich, niż niedzielnych szwedzkich. W tych ostatnich, w niektórych parafiach, bierze udział ok. 50% regularnie chodzących na polskie nabożeństwa.

Podkreślić należy na koniec, że wszystkie organizacje polskie manifestowały w ciągu ponad 30 powojennych lat swoje przywiązanie do Kościoła katolickiego. Wszelkie obchody narodowe, zjazdy i zebrania Rady Uchodźstwa Polskiego w Sztokholmie poprzedzane były nabożeństwem i kazaniem rektora PMK, który też zasiadł w Radzie.

## 6. PRASA, PUBLICYSTYKA KATOLICKA I WYDAWNICTWA RELIGIJNE

Charakteryzując krótko Polonię szwedzką można by stwierdzić, że Sztokholm był centrum politycznym polskiej emigracji, Malmö ośrodkiem organizacyjnym duszpasterstwa polskiego i działalności społecznej, a Lund – w latach powojennych – było ośrodkiem prasy, publicystyki i wydawnictw katolickich. Jego dorobek stanowią czasopisma, artykuły i publikacje w języku polskim, szwedzkim i francuskim, w tym przekłady literatury religijnej na język szwedzki i polski. W sumie stanowi to ok. 50 pozycji, licząc jako jedną z nich kilka roczników „Znaku”.

Prasa ta zasługuje na uwagę. Służyła ona nie tylko społeczności polskiej w Szwecji, ale przede wszystkim popularyzowała problematykę polską, a więc zagadnienia historii, kultury i religijności polskiej w społeczeństwie świeckim. Przyczyniało się to w jakiejś mierze do lepszego zrozumienia złożonych problemów Polski. Korzystano zarówno z łamów szwedzkiej prasy katolickiej, jak i świeckiej<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Por. zestawienie bibliograficzne B. Kurowskiego w archiwum redakcji *Studiów polonijnych*.

## ZAKOŃCZENIE

Życie religijne Polonii szwedzkiej ma swoją mało znaną specyfikę. Niemiejszy szkic jest próbą jej ukazania z pozycji katolika świeckiego, świadka i uczestnika życia i pracy Polaków w Szwecji. Chodziło w nim o to, by ukazać fakt głębokiej więzi z krajem ojczystym, ujawniającej się na płaszczyźnie życia religijnego. Chodziło również o ocalenie od niepamięci faktów, wydarzeń i przemian jednej z wielu, choć nielicznej w porównaniu z innymi, grupy Polaków poza krajem w okresie po II wojnie światowej.

POLES IN SWEDEN  
AND THE CATHOLIC CHURCH (1945-1981)

## Summary

The article presents a brief history of Polonia in Sweden whose present number is estimated at around 20 thousand. It also presents the history of Polish pastoral care in Sweden and its development particularly after 1970 when Polish Oblates, Passionists Paulites and other priests arrived in Sweden. The Polish priests in Sweden constitute 15% of all the Catholic clergy. The author discusses the Polish publications in Polish, Swedish and French which were popularizing the Polish problematics in Scandinavia. He also presents the religious life of Polonia and its charitable activities for Poland.